WOJCIECH MŁYNARSKI

Cień

TEATR

im. Wojciecha Bogusławskiego

W KALISZU

Dyrektor i kierownik artystyczny
Romana Próchnicka

Premiera dnia 25 kwietnia 1981 roku

W repertuarze:

Aleksander Fredro
ŚLUBY PANIEŃSKIE

Aleksander Maliszewski
NOWE SZATY KRÓLA

Franz Kafka
PROCES

Jacek Stwora
CO JEST ZA TYM MUREM?

LUCJAN KYDRYŃSKI

„Cień..." i jak do tego doszło?
(czyli krótko o polskim musicalu)

Od czego zacząć? Kiedy narodził się polski musical i — czy narodził się w ogóle? Pytań można stawiać sporo, ale odpowiadać na nie znacznie trudniej, jak to często bywa, gdy chodzi o formy artystyczne, a więc nie zawsze dające się usystematyzować, nie zawsze wyraźnie i precyzyjnie określone; co jest musicalem, co operetką, a co rock-operą? Formy przenikają się, niekiedy utwory można równie dobrze przypisać do paru gatunków, jak i do żadnego z nich; myślę, że poglądy podobnie jak bywa to w przypadku omawiania historii opery czy operetki, mogą okazać się bardzo zróżnicowane, mogą być przedmiotem polemiki — jest to ryzyko z góry wkalkulowane przy tego typu, choćby najbardziej pobieżnych, opracowaniach. Ryzyko zresztą niewielkie — różnica poglądów działa przecież zawsze odświeżająco, ożywczo.

Zatem od czego zacząć, po tym nieco asekuracyjnym wstępie. Kiedy z powodzi operetek i wodewili (ta „powódź" to oczywiście licentia poetica; wcale nie było ich dużo), wyłonił się pierwszy polski musical? Co do mnie, za pierwszy u nas musical przyjmuję zawsze „Białowłosą" Henryka Czyża, wystawioną w roku 1962. Pamiętam, rzecz

EO-81/121/1 2.03.

Cień

WOJCIECH MŁYNARSKI
według Eugeniusza Szwarca
bajka muzyczna dla dorosłych
MUZYKA: MACIEJ MAŁECKI

Uczony	*Adam Gołuński*
Cień	*Marek Skup*
Don Pietro właściciel hotelu	*Dymitr Hołówko*
Anuncjata jego córka	*Bożena Remelska*
Julia Giuli, artystka	*Dorota Kolak*
Królewna	*Daniela Popławska*
Król	* * *
Premier	*Andrzej Dopierała*
Minister Finansów	*Grzegorz Minkiewicz*
Cezary Borgia	*Maciej Grzybowski*
Tajny Radca	*Igor Mielczarek*
Doktór	*Janusz Grenda*
Kapral Straży Królewskiej	*Stanisław Banaś*
Donna Inez, Donna Maria, Donna Klara — Kucharki	*Anna Wesołowska, Olga Stokłosa, Renata Domagała*
Lokaj	* * *
Aria Króla	*w wykonaniu Andrzeja Stockingera*

---

scenografia	*Jadwiga Czarnocka*
choreografia	*Jerzy Maria Birczyński*
przygotowanie wokalne	*Urszula Rybicka*
prace nad słowem	*Grażyna Matyszkiewicz*
reżyseria	*ROMANA PRÓCHNICKA*
asystenci reżysera	*Dorota Kolak. Andrzej Dopierała*

Z-ca dyr. ds. adm./techn.	*Jan Grygielski*
Z-ca dyr. ds. ekonom	*Lech Pawlak*

jasna, że zaraz po burzliwej i kontrowersyjnej premierze wyniknęły spory także i o zakwalifikowanie „Białowłosej" do jakiegoś określonego gatunku: jak na operę za dużo w niej było sytuacji czysto aktorskich poza-muzycznych, jak na musical — cechowała ją zbyt trudna, wyrafinowana muzyka, a przytem instrumentacja tak bogata i skomplikowana, iż przerastała możliwości teatrów nie dysponujących dużą (i bardzo sprawną) orkiestrą. Niemniej dziś, z perspektywy blisko dwudziestu lat, myślę że „Białowłosa" formalnie była jednak najbliższa musicalowi. I była czymś jeszcze: marzeniem o czymś ciekawszym, ambitniejszym, bardziej oryginalnym w naszym przeżartym sztampą teatrze muzycznym. Niestety, była również jedynie czymś wyjątkowym. Obok niej nadal powstawały, jeszcze przez dobrych parę lat, utwory pisywane w stylu międzywojennym, tradycyjne, a co gorsza banalne i nieudolne.

Dopiero z końcem lat sześćdziesiątych wykształciło się u nas wreszcie coś, co możnaby już bardziej zdecydowanie określić mianem musicalu: forma wieloobrazowa, wypełniona śpiewem, tańcem, lecz jednocześnie sytuacjami czysto aktorskimi, dialogowymi. Kłopot — jak zresztą na całym świecie, jak nawet w ojczyźnie musicalu, w USA — był przede wszystkim z librettami. I podobnie jak w USA, tak i u nas zdecydowano się czerpać z tego, co już wypróbowane i mniej więcej gotowe: adaptowano na libretta literaturę dramatyczną lub prozę, niejednokrotnie zresztą cudzoziemskich autorów. W pierwszym etapie, najchętniej sięgano po „dobrze skrojone" stare farsy francuskie Feydeau i Hennequina, których dowcipne intrygi i sytuacje gwarantowały widzom doskonałą zabawę. Ryszard Sielicki napisał muzykę do świetnej adaptacji „Damy od Maxima", Władysław Słowiński do „Pchły w uchu", Tadeusz Kierski do „Nie kłam, kochanie", Piotr Hertel do „Opiekuna mojej żony" itd. itd.

Adaptowano naturalnie także i literaturę polską: Jerzy Gaczek skomponował musical „Jeszcze Dulska" (wg „Moralności pani Dulskiej" w adaptacji Minkiewicza), Jan Tomaszewski „Boso, ale w ostrogach" wg Grzesiuka, Andrzej Hundziak „Karierę Nikodema Dyzmy" wg Dołęgi-Mostowicza, Augustyn Bloch „Pana Zagłobę", na motywach „Ogniem i mieczem" Sienkiewicza... „Pan Zagłoba" (1972), to już była pozycja spełniająca wiele warunków dobrego musicalu. Widowisko barwne, toczące się w świetnym tempie przy ustawicznie zmieniającej się scenerii, z licznymi scenami baletowymi ... Brak jej tylko było jednego choćby, wielkiego, nośnego przeboju, ale poza tym (dość istotnym zresztą) mankamentem, muzyka Blocha była doskonale trafiona, dobrze oscylująca między przystępnością i atrakcyjnością dla szerokiej publiczności, a poziomem artystycznym wiążącym dla kompozytora klasy Blocha.

Prapremierę „Zagłoby" przygotował Teatr Muzyczny w Gdyni, który kierowany wówczas przez Danutę Baduszkową był placówką szczególnie zasłużoną dla rozwoju naszego musicalu, wystawiając największą ilość premier polskich utworów. Dla tego teatru Jan Tomaszewski napisał „Kapra królewskiego" (1969) — musical o gdańskiej tematyce, który chociaż bohaterem czyni Jana z Kolna i na scenę wprowadza samego Kazimierza Jagiellończyka, w zmyślny sposób włącza w partyturę także sambę, rock'n'roll i jazz. Dla Gdyni Jerzy Derfel skomponował „Majcher Lady" (1973) — polską parafrazę „My Fair Lady", w której (w libretcie Marianowicza i Grońskiego) panienka z bardzo dobrego domu uczy się knajackiego slangu od cwaniaka z przedmieścia, w Gdyni Jerzy Milian wystawił premierę „Sindbada żeglarza" w wersji odpowiedniej dla młodych i starszych, tutaj też Leszek Bogdanowicz zadebiutował musicalem „Prawo pierwszej nocy" (1974) z librettem Jurandota opartym na ciekawym i zabawnym (choć jest w akcji jeden trup!) pomyśle.

Poza Gdynią również zresztą działo się niejedno. Powstawały musicale beatowe — od „Dziś straszy" Andrzeja Zielińskiego (1972) po „Sen nocy letniej" Marka Ałaszewskiego (1974), powstała rock-opera „Naga" — zbiorowe dzieło grupy Niebiesko-Czarnych (1973) itd. itd. ... Ale dwa prawdziwie interesujące utwory powstały i krążyły jak gdyby poza utartym szlakiem scen muzycznych. Pierwszy z tych talentów, to Katarzyna Gaertner ,a jej utwór, to musical-śpiewogra (dość to oryginalne połączenie) „Na szkle malowane", z tekstami Brylla (1970). Wprawdzie premiera „Na szkle malowanego" odbyła się w Operetce Wrocławskiej, lecz później, kolejne inscenizacje były dziełem przede wszystkim teatrów dramatycznych, a wykonawcami byli nie śpiewacy, nie tancerze, lecz po prostu rozśpiewani i utalentowani aktorzy.

Podobnie zresztą z „Cieniem", ktróego prapremiera w reżyserii Jerzego Dobrowolskiego odbyła się (1973) w warszawskich „Rozmaitościach", a następną znaczącą inscenizację wyreżyserował Kazimierz Dejmek w łódzkim Teatrze Nowym... „Cień" to dzieło drugiego obok Gaertner interesującego talentu w polskim musicalu, Macieja Małeckiego, a także dzieło wielkiego talentu literackiego Wojciecha Młynarskiego. Moim zdaniem „Cień" pozostaje jak dotychczas najciekawszą, najbardziej sensowną próbą polskiego musicalu, nawet jeżeli jego konwencja nie jest ściśle musicalowa.

Młynarski nazwał „Cienia" bajką muzyczną dla dorosłych. Jest to oczywiście określenie słuszne, zwłaszcza zważywszy rodowód libretta; Młynarski napisał je wg sztuki Eugeniusza Szwarca, opartej na znanej baśni Andersena o człowieku, którego cień — dzięki intrygom i podłości — zyskuje nad nim władzę. Ale w bajkowej konwencji, Młynarski bardzo ostro, bardzo trafnie i jednocześnie bardzo dowcipnie, zabawnie, przedstawił problem władzy i jej nadużywania, problem godności ludzkiej narażonej na upokorzenia i szykany, problem uczciwości wobec bliźnich i wobec samego siebie. Libretto pełne satyrycznych aluzji do współczesności, mądre i operujące doskonale brzmiącym, precyzyjnym językiem zyskało w nowoczesnej, niemniej bardzo melodyjnej, muzyce Małeckiego idealne partnerstwo; premiera w teatrze Rozmaitości była wielkim sukcesem obu twórców, niestety — ten sukces, ten „Cień", okazał się znowu czymś wyjątkowym; przez bardzo długi okres nie miał właściwie żadnej konkurencji w naszym teatrze muzycznym. Nie miał. Czy teraz ma?

Myślę, że kolejna znacząca premiera, premiera, po której może pozostać trwała pamięć w dziejach naszych muzycznych scen, odbyła się dopiero ... przed paru miesiącami, w Gdyni. Wystawiono tam ... musical? Rock-operę? Śpiewogrę? Określenie nie jest najistotniejsze, powiedzmy po prostu, że wystawiono widowisko Wojciecha Trzcińskiego i Ernesta Brylla „Kolęda — nocka", odwołujące się do najnowszych czasów — do naszych dzisiejszych dni i naszych dzisiejszych problemów, a forma artystyczna jaką autorzy nadali tej swoistej — granej i śpiewanej — publicystyce, godna jest najwyższego uznania. Drugą „konkurencyjną" pozycję dla „Cienia" przygotowuje ... sam Wojciech Młynarski, tym razem z muzyką Jerzego Derfla. Ich kameralny musical „Wesołego powszedniego dnia" jest również artystycznym przetworzeniem naszej rzeczywistości — poetyckim, trochę gorzkim, trochę zabawnym zawsze lirycznym pisanym z sercem i życzliwością dla świata i ludzi, cechującą twórczość Młynarskiego. Ale to jeszcze przyszłość — choć już chyba bardzo niedaleka — narazie więc pozostaje „Cień", stale niestety aktualny — ale może na szczęście nieco mniej niż dawniej — stale uroczy, zabawny, prowokujący do śmiechu i do przemyślenia tego i owego. Jak to u Młynarskiego.

fot. JACEK ŻMICHOWSKI

MACIEJ MAŁECKI urodzony w roku 1940 w Warszawie, w roku 1965 ukończył warszawską PWSM w klasach kompozycji (u prof. K. Sikorskiego) i fortepianu (u prof. N. Hornowskiej). W latach 1967—68 odbył studia uzupełniające w Eastman School of Music w Rochester (USA). Przez pewien czas rozwijał działalność pianistyczną występując w kraju i za granicą w duecie fortepianowym z Jerzym Derflem.

Jako kompozytor posiada w swoim dorobku utwory kameralne, chóralne i orkiestrowe. Przedmiotem jego szczególnego zainteresowania jest muzyka teatralna. Zadebiutował w tej dziedzinie w warszawskim STS. Do ważniejszych jego kompozycji teatralnych należą m. in.: „Oko" Jonasza Kofty, „Ćwiczenia z Shakespeare'a, „Antygona" Sofoklesa, „Cień" do libretta Wojciecha Młynarskiego (wg. Andersena i Szwarca), „Apetyt na czereśnie" Agnieszki Osieckiej.

Maciej Małecki jest ponadto autorem muzyki do wielu filmów, audycji radiowych (Teatr Polskiego Radia) i spektakli telewizyjnych.
W latach 1975—79 skomponował operę „Awantura w Recco".

fot. JERZY ZACZYŃSKI

WOJCIECH MŁYNARSKI urodził się w marcu 1941 roku. Syn Mariana Młynarskiego, właściciela majątku Młodzianowo pod Mińskiem Mazowieckim, i niedoszłej śpiewaczki z domu Zdziechowskiej, uczennicy profesora Grzegorza Orłowa. Stryjeczny wnuk Emila Młynarskiego, dyrektora Opry Warszawskiej w latach 1919—1929, jednego z pięciu braci Młynarskich, z których dziadek Wojtka, inżynier budował dużo w carskiej Rosji (m. in. miasto Iwanowo-Wozniesienskoje). Spowinowacony z ożenionym z Młynarską Arturem Rubinsteinem.
Po śmierci ojca w 1943 r. wychowywał się — aż do 1957 r. — w domu dziadków Zdziechowskich w Komorowie. Studia w latach 1957——1962 na Uniwersytecie Warszawskim, filologia polska. Praca magisterska z dramaturgii Witkacego. W 1960 r. działalność w kabarecie literackim „Hybrydy", w 1962 r. udział w festiwalu studenckim we Francji, w tymże roku i następnym dwa programy „Hybryd": „Radosna gęba stabilizacji" i „Ludzie to kupią". W 1964 r. debiut w Opolu, dwie nagrody i tak przez kolejne cztery festiwale. W 1967 r. pierwszy recital w Sali Kongresowej. W międzyczasie — Radiowe Studio Piosenki, giełda piosenki, telewizja, praca w „Dudku", w „Dreszczowisku" (kabaret grozy, jeden program, ale aż 1000 wieczorów), „Podwieczorki przy mikrofonie". Na-

grody, wyróżnienia, zaszczyty. Pierwsze próby w teatrach muzycznych: komedia muzyczna „Butterfly-cha-cha", „Wieloryb Goliata" i „Trędowata" jako musical. Wywiady, z których wynikało, że lubi: Jacquesa Brela, Aznavoura, Brassensa, Chłopców ze Studia „Semafor" w Pradze ale przede wszystkim Gałczyńskiego i Kabaret Starszych Panów, teatr studencki w złotym okresie (Bim-Bom, STS, To-tu), Okudżawę i ballady francuskie.

W 1972 r. — debiut serio. Libretto operowe „Henryk VI na łowach" wg Wojciecha Bogusławskiego z muzyką Karola Kurpińskiego. Po raz pierwszy teksty stylowe, przebrane w kostium, archaizowane. Premiera w Teatrze Wielkim w Łodzi, reżyseria Kazimierza Dejmka. W 1973r. — libretto musicalu „Cień" wg bajki Andersena na podstawie komedii Eugeniusza Szwarca „Człowiek i cień", z muzyką Macieja Małeckiego, prapremiera w warszawskim teatrze Rozmaitości.

W 1974 r. nowe tłumaczenie i adaptacja „Życia paryskiego" Offenbacha dla Operetki Warszawskiej. W 1976 r. libretto opery „Kalmora, czyli tajemne zaślubiny" na motywach libretta Kazimierza Brodzińskiego z muzyką Karola Kurpińskiego, warszawska Opera Kameralna, inscenizacja Amerykanina Stanleya Fedyszyna. W 1979 r. libretto operowe „Awantura w Recco" w TW w Warszawie (prapremiera w lipcu), oparte na opowieści z listów Antoniego Edwarda Odyńca, wedle której miał zarys tego pomysłu sformułować w Genui Adam Mickiewicz. Muzyka: Maciej Małecki, reżyseria: Kazimierz Dejmek.

W tych latach popadł jako piosenkarz w urzędową niełaskę i znajdował się na niepisanym indeksie. Dopiero w listopadzie 1980 roku — recital w teatrze Buffo, nagrany częściowo na płytę. Obok piosenek etapowych, życiorysowych, kilkanaście starych, ale zapomnianych, nie popularyzowanych w latach niedawnych w tv, w radiu, na spotkaniach. Ostre, wyraziste, brzmią już nie tyle aktualnie, co — proroczo. One właśnie zostały zarejestrowane na płytę: „Układanka", „Babcia", „Ballada o wójcie", „Sytuacja", „Inżynierowie dusz" (dwie ostatnie pochodzą także z ostatniego musicalu, przygotowywanego na scenę w Teatrze Muzycznym w Gdyni pt. „Wesołego powszedniego dnia").

Zaśpiewał też nową piosenkę, z września 1980 r. „Maraton pływacki Sopot-Puck" (minireportaż o wydarzeniach sierpnia i września, z przejrzystą metaforą). W grudniu 1980 r. zaprezentowano w telewizji jego teksty, stanowiące parafrazy piosenek nieżyjącego Włodzimierza Wysockiego. Żonaty z Adrianną Godlewską, aktorką i piosenkarką, ma troje dzieci: 16-letnią Agatę, 9-letnią Paulinę, 9-miesięcznego Jasia. W marcu 1981 roku ukończył czterdzieści lat.

MYŚLI MŁYNARSKIEGO

O PIOSENCE

Może być t ą d e p e s z ą, może być wszystkim dobrym w naszym dniu powszednim. Bywa idiotyczna, przebrana w biały smoking, kretyńska ... Ale może być — moralistką.

O ŻYCIU TOWARZYSKIM

W jego odrodzeniu jedyna nadzieja. Wierzę, że zmartwychwstanie. Zanim ktoś stanie się bliski, niech, na początek, będzie trochę bliższy, znajomy. Niech zacznie się wymieniać poglądy, rozmawiać z sobą.

O AMBICJACH

Wierność sobie, żeby bez wstydu, bez koniunkturalizmu wchodzić „w sytuację" ... I lepiej, więcej, fajniej — już mówiłem. I teatr muzyczny — pasja serio i największa. Chciałbym napisać może operę współczesną o t e r a z, może musical, może bajkę? Zrobić rzecz, która w formie widowiska muzycznego opowiedziałaby o naszej jakiejś tragedii i ... wielkości. Albo film muzyczny na miarę ... „Człowieka z marmuru". Jakieś chóry wspaniałe — chór „Solidarność" np. — można to sobie przecież wyobrazić...

O LUKSUSIE

Największy: niezależność. Pisanie bez etatu, u siebie, bez dyrektyw, dla siebie, za siebie, co najwyżej — dla pieniędzy (co nie oznacza, że nie ma to być pisanie przyzwoite). Bez przymusu reagowania w chórze, bez baraniego beku.

O NOWO-MOWIE

Drugi język polski. Gazetowy, trybunowy, referatowy. Nieczytelny. I teraz od początku trzeba przywracać słowom ich znaczenia pierwotne ,takie stare już ...

O MARATONACH KABARETOWYCH W OPOLU

Lubiłem tam występować. Kiedy je zlikwidowano nie było już gdzie się produkować. Zwłaszcza, że przyszły inne ograniczenia ...

O TEATRZE

Lubię w teatrze cudowność, bajeczność, fantastyczność. Muszę czuć się tam czarowany, wprowadzany w iluzję, w inność ...

O SYTUACJI OBECNEJ

Mówią do mnie: czy ty, kochany, w tej sytuacji, teraz przysuniesz jeszcze ostrzej, czy się załapiesz na tej fali: bo można, bo wszyscy ... Odpowiadam: staram się, ale ani rusz — teraz właśnie — nie chce mi się p r z y s u w a ć, ani rusz ... Raczej na poważnie, raczej inna forma, nie kompromis, oczywiście, ale — może skupienie? Poszukiwanie tożsamości ...

O POLITYCE

Zawsze mnie interesowała. Plus przemiany społeczne z nią związane. Przecież i w teatrze muzycznym ona właśnie przyciąga mnie najmocniej i kusi, by zaszczepić ją formom starym, banalnym.

Życiorys i myśli Wojciecha Młynarskiego opracowano na podstawie artykułu Teresy Krzemień „Młynarski" („Kultura" z 21—28 grudnia 1980 roku)

rys. JADWIGA CZARNOCKA

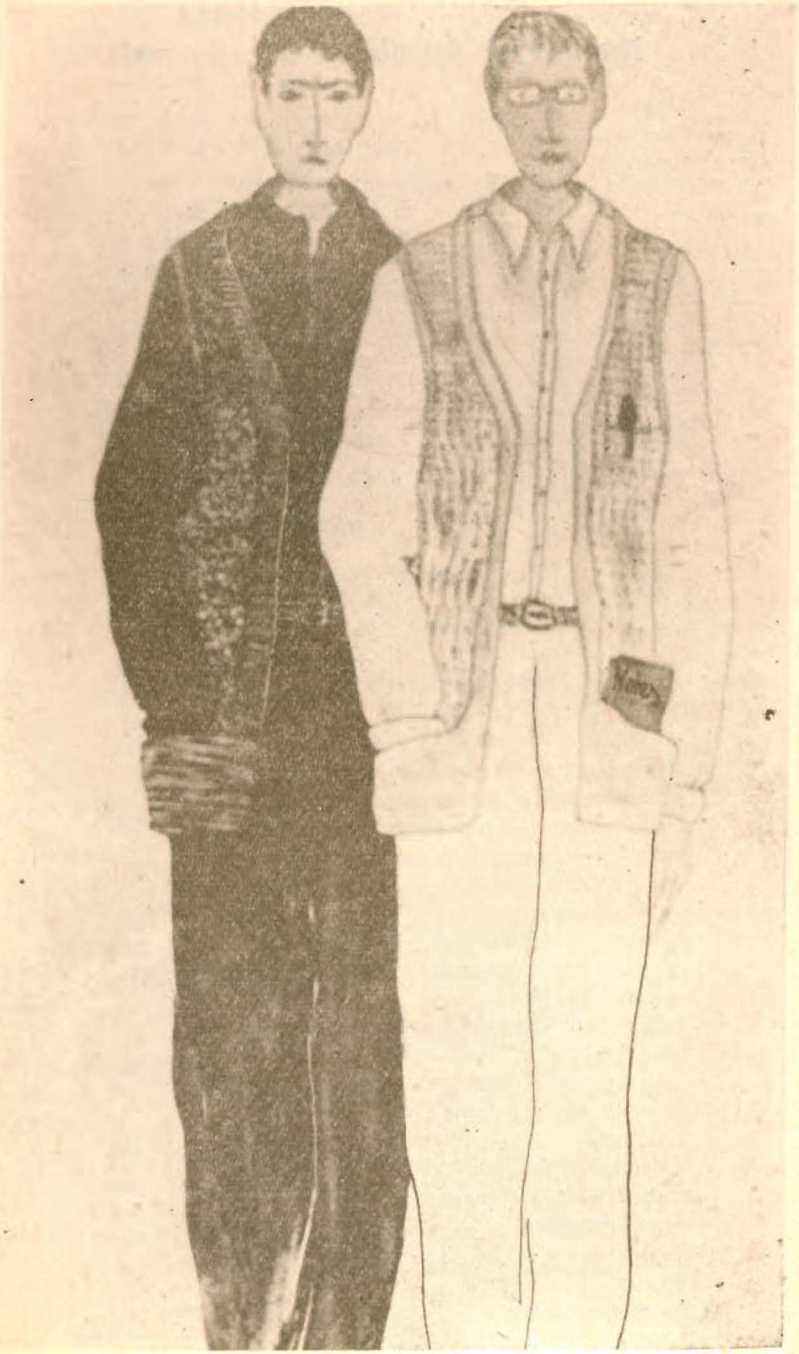

WOJCIECH MŁYNARSKI

Nominuję! Aprobuję! Nie pozwalam!

Nominuję! Aprobuję! Nie pozwalam!
— posłuchajcie jak w mych ustach brzmią te słowa
mogę mówić je stanowczo albo z żalem
mogę westchnąć, nim powtórzę je na nowo
mogę z furią szarpać przy tym na kimś odzież
lub decyzję patetycznym poprzeć gestem
dobrym wujkiem być gdy mam przed sobą młodzież
Rozkazuję! — gdy tak mówię, wiem że jestem!
A gdy chce kto
przyczynę znać mej woli
Nie dowie się!
Liczy się to
że mogę nie pozwolić
jeżeli chcę!
dokładnie znać
powodów mej odmowy
nie muszę sam
Liczy się to
że inni chylą głowy
bo władzę mam!
FRAGMENT ARII CIENIA — AKT III

Redakcja programu
ZDZISŁAW KŁAPCIŃSKI

Konsultacja
HENRYK VOGLER

Opracowanie raptularza teatralnego
EDWARD ANTCZAK

Redakcja techniczna
BARBARA WALCZAK-HOŁOWKO

Projekty kostiumów Uczonego i Cienia (str. 11)
JADWIGA CZARNOCKA

Projekt programu
LECH PRZYBYLSKI

Inspicjent
DANUTA DROBNIEWSKA

Sufler
MAŁGORZATA SZKUDLAREK

Kierownik techniczny
EUGENIUSZ WAWRZYNIAK

Brygadier sceny
JAN ŚWIDERSKI, HENRYK WAWRZYNIAK

Damska pracownia krawiecka
BARBARA HUMELT, JADWIGA KURZAWA, GENOWEFA PLEWA

Męska pracownia krawiecka
JÓZEF PODOGRODZKI, MICHAŁ SUDOLSKI, MARIAN SZYMAŃSKI

Pracownia stolarska
JERZY GRABOWSKI

Pracownia tapicerska
ANDRZEJ NOWAK

Pracownia malarska
JERZY SOLIŃSKI

Ślusarz
LUCJAN CZEKALSKI

Prace fryzjerskie
WIESŁAWA ANTCZAK, KRYSTYNA KARBOWSKA

Światła
WIESŁAW JEZIERSKI, ROMAN STASZAK, KRZYSZTOF TRZECIAK

Rekwizytorzy
STANISŁAW KASPRZAK, TADEUSZ KUKULSKI

Garderobiane
JOLANTA KWAŚNIEWSKA, ZOFIA RASZKOWSKA, BOŻENA ŚWIDLIK, STANISŁAWA TOMCZAK

Organizacja widowni

Siedziba — DANIELA CICHA

Teren — KRYSTYNA RUDA

Obsługa sceny
BERNARD KAMIŃSKI, MAREK KARCZEWSKI, KRZYSZTOF KISIURSKI, ZBIGNIEW ŁAWIŃSKI, WOJCIECH POGORZELEC, GRZEGORZ WASZAK

Kaliski RAPTULARZ TEATRALNY

REKLAMA TEATRALNA! Nie gardził nią nawet sam Wojciech Bogusławski ... Jak więc się dziwić jego kaliskim następcóm, że dbali oni przede wszystkim o dobre stosunki z redakcjami tutejszych gazet? Mimo, iż stylistyka prasowych inseratów brzmi więc dziś nieco osobliwie — zgódźmy się, że była to reklama obliczona na te same co dziś słabostki części chociażby publiczności teatralnej:

* * *

SZCZEGÓLNA ATRAKCJA!: ... W antrakcie benefisantka (p. Siennicka) odśpiewa walczyka „Dwa diabełki" i kompozycję F.B. ... słowa Kocka: „Vous êtes trop belle" ... „Kaliszanin" 26.01.1871

* * *

... NA SCENIE UJRZYMY: małpy, żyrafę, węża, czerwonoskórych Indian, braminów, eksplozję statku i kolej żelazną ... („Podróż naokoło świata w dniach osiemdziesięciu" J. Verne'a) „Kaliszanin" 24.05. 1877

* * *

... NA SCENIE ułożony będzie na zakończenie rebus z żywych osób do nagrody. Kto pierwszy w ciągu pięciu minut odgadnie znaczenie otrzyma 25 rubli, drugi zaś bilet gratisowy do krzeseł na przeciąg sezonu letniego. „Kurier Kaliski" 15.08.1905

* * *

HASŁO: „Nowość!": TURNEÉ GABRIELI ZAPOLSKIEJ! Teatr krakowski pod dyrekcją T. Pilarskiego! Dziś w sobotę 11-ego i jutro w niedzielę 12-ego marca 1911 roku odegrana będzie sensacyjna nowość. WYŁĄCZNE PRAWO GRANIA! „Panna Maliczewska" sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej. Sztukę tę grano w Warszawie, Krakowie i Lwowie z niebywałem powodzeniem. ARTYŚCI GRAJĄ BEZ SUFLERA!!! „Gazeta Kaliska"

* * *

JEDYNA OKAZJA:! ... Stanisław Przybyszewski nadesłał pod adresem pani Miłosz scenariusz tej sztuki („Śnieg"). Autor udzielił zezwolenia na odegranie swego dramatu tylko jeden raz tj. na benefis (...) H. Miłosz ... „Gazeta Kaliska" 11.03.1903

* * *

POŚWIĘCENIE dla sztuki: ... Mimo wysokiego honorarium pobieranego przez artystkę (W Ordon — Sosnowska) dyrekcja cen nie podwyższa ... „Gazeta Kaliska" 29.02.1910

* * *

Z POWODU CENZURY: ... Źle by sobie świadectwo wystawiła kaliska publiczność, gdyby nie zainteresowanie się sztuką, która (...) do niedawna z powodów cenzuralnych u nas była zabronioną („Dzieci słońca" M. Gorkiego) „Gazeta Kaliska" 10.02.1907

* * *

SKUTECZNA bywała też „antyreklama". Decydowały o niej na przykład względy polityczno-patriotyczne:

...Tak radosnej nowiny nie możemy przyjąć obojętnie! Teatr niemiecki w Kaliszu. Ale żart na stronę: p. Bernard niech sobie daje przedstawienia gdzie mu się podoba, choćby najlepiej zrobił wróciwszy do swojej germańskiej ojczyzny, Kalisz niech jednak ominąć raczy o co go uprzejmie prosimy ... „Kaliszanin" 10.01.1873

* * *

... LUB ELITARNE snobizmy, któż bowiem z „towarzystwa" wybrał się na tak anonsowane przedstawienie:

Podajemy do wiadomości p. Obywateli, którzy mają zamiar wysłać swą służbę folwarczną na „Przeora paulinów" (ówczesny szlagier sceniczny) że przedstawienie to odbędzie się w nadchodzącą niedzielę punktualnie o godzinie 3 po południu ... „Kurier Kaliski" 18.03 1906

Cena — 10 zł

ZAMÓWIENIA
na bilety zbiorowe
prosimy kierować
do Działu Organizacji Widowni
— tel. 730-47, 730-48.
Przedsprzedaż biletów w kasie Teatru.
Kasa czynna codziennie
oprócz poniedziałków
od godziny 9.00 do 13.00
i od 16.00 do rozpoczęcia przedstawienia;
w niedziele i święta
na 2 godziny przed rozpoczęciem przedstawienia
Tel. 730-47, 730-48
PRZEDSPRZEDAŻ
biletów indywidualnych
zbiorowych
oraz dla grup zorganizowanych
prowadzi również Polskie Biuro Podróży Orbis
w Kaliszu, ul. Śródmiejska 1/3,
tel. 738-16.
Biuro Orbisu czynne w dni powszednie
od godz. 10.00 do 17.00,
w soboty od 10.00 do 15.00.

KDA z. 4275 n. 1.500 szt. P-25/384 — 7.81